Nr. 1. Kraków dnia 5 Marca 1881. Rok I.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocz. | kwart. |
|---|---|---|---|
| *W Krakowie* . | złr. 2·40 | 1·20 | —·60 |
| *W Austryi* . . | „ 3·20 | 1·60 | —·80 |
| *W Niemczech* . | mrk. 6·40 | 3·20 | 1·60 |

**Pojedynczy numer 10, z przesyłką 12 ct.**

Inseraty przyjmuje tylko Administracya „Krakowianina“ po 5 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).

# KRAKOWIANIN.

PISMO DWUTYGODNIOWE.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc.**

ADMINISTRACYA w drukarni Związkowéj w Krakowie.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „Krakowianina“, oraz wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.



## Wstępne słowo.

Każde nowe pismo, czy to peryjodyczne, czy to codzienne, zwykło ogłaszać swoje zasady szumnemi frazesy, albo téż przywdziewając szatę skromności i pokory wypowiadać, że woli raczéj, ażeby treść przemawiała sama za sobą. Otóż tak pierwsze jak drugie, są tak pospolite, tak zużyte i tak powszechnie uznane za istne frazesy, że naprawdę, każde nowe pismo, każda nowa redakcyja w niemałym jest kłopocie, w jaki sposób po raz pierwszy przemówić do czytającéj Publiczności. Zdaje się więc, że należy unikać obudwu, w przekonaniu jednak, że przedstawiając się jako nieznani, wypadłoby koniecznie uchylić zasłony, pragniemy szczerze i poczciwie wypowiedzieć nasze wyznanie jasno i bez ogródki, tudzież nasze zamiary i cele, choćby one chwilowo nawet nie przemawiały do przekonania wszystkich klas, warstw i stronnictw naszego społeczeństwa.

Otóż zaraz na wstępie oświadczamy wyraźnie, że nie będąc żadnymi „ultra...“ nie jesteśmy także i „bezwyznaniowymi“ i nie będąc zasad kosmopolitycznych ani arystokratycznyah, nie będąc demagogami, sycyjalistami, komunistami ani nihilistami, a jedynie polakami kroczącymi ile naszych sił razem z duchem czasu, razem z postępem p o d k a ż d y m względem, rozpoczynamy pracę naszą w imię sprawy narodowéj i w imię r z e c z y w i s t e g o postępu.

Dotąd istnieje w Krakowie jedno tylko pismo polityczne a raczéj jeden dziennik polityczny, reprezentujący jedno tylko stronnictwo; — stronnictwo to jednak, zatém i dziennik ten, jeśli nie jest wsteczny, to co najmniéj konserwatywny, niezgadzający się ani z duchem czasu ani z interesami całości narodu. Dziennik ów, reprezentuje jak już powiedzieliśmy, opiniją jednego tylko stronnictwa, a znacznemi popierany funduszami, reprezentuje ją tak rutyną jak w ogóle redakcyją, tudzież solidarnością i harmoniją tak świetnie, że pod tym względem żadnego temu pismu niepodobna uczynić zarzutu. Pismo to, — pod tytułem „Czas“ reprezentując jedno stronnictwo, niezadowala wszystkich, niezadowala ogółu.

Nie będzie więc, mniemamy od rzeczy, jeżeli ukaże się w takim grodzie jak Kraków, jeszcze jedno pismo, które pragnie reprezentować opiniją także i innych stronnictw, a głównie stronnictwa c z y s t o narodowego i r z e c z y w i ś c i e postępowego.

Nie pochlebiamy sobie wcale, ażeby nasze pismo, mimo najszczerszych chęci, było zdolne zadowolić ogół, zadowolić wszystkich. Przeciwnie jesteśmy przekonani, że pismo nasze, które z czasem może niedalekim, wzróść może do pisma codziennego, na wielkie natrafi trudności, boć to Krakowianie choć utyskują na brak pisma innego, niemal zróżłszy się z „Czasem“ lubuje się w tym dzienniku i każde nowo pojawiające się pismo witają z uprzedzeniem i zapowtedzią blizkiego zgonu. Tém niezrażeni śmiało kroczymy naprzód bez względu na wspomnione uprzedzenia i bez względu na liczne koteryje i stronnictwa, a chociaż my wolelibyśmy raczéj jedno tylko widzieć stronnictwo, tj. naród nasz w jednę zlany całość, która żydowską związana solidarnością, stanowiłaby potęgę zmuszającą sama sobą do poszanowania i ścisłego, bacznego z nią liczenia się, — mimo tego gdy każdy z cywilizowanych narodów, rozliczne miewa stronnictwa, gdy bogactwo myśli, wyobrażeń, przekonań i zapatrywań, a nareszcie i potrzeb czyni niemal niepodobnem zlanie się w jednolitą całość, gdy nakoniec — wychodząc z z a s a d y p o s z a n o w a n i a w o l n o ś c i w s z e r s z e m tego wyrazu p o j ę c i u, winniśmy uznać i uznajemy te stronnictwa, nie zamierzamy wcale walczyć przeciw któremukolwiek a tem mniéj przeciw temu stronnictwu, które nietylko powagą, ba! potęgą swoich funduszów, ale zarazem swoją, naśladowania godną łącznością i konsekwencyą, acz stare, żywiące się przeważnie tradycyą, stoi niewzruszone i silne.

My pragniemy stać i b ę d z i e m y stali zawsze po stronie słuszności i prawdy, po stronie sprawiedliwości i postępu, a n i e p o t ę p i a j ą c ż a d n e g o o d r ę b n e g o s t r o n n i c t w a, walczyć chcemy przeciw wszelkiéj nieprawości, niesprawiedliwości, przeciw każdéj krzywdzie wyrządzonéj jednostce, korporacyi lub narodowi.

My pragniemy, — n i e ż ó ł c i ą i p o d b u r z a n i e m — a słowem miłości popierać, bronić i dźwigać z upadku nieszczęśliwych i uciśnionych — b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a, pragniemy jednać a niewaśnić, w razie waśni, wzywać do jedności i zgody, a nakoniec rozniecać przygaszającą miłość ojczyzny; bez względu zaś na stanowiska, karcić będziemy wszystko złe i niegodne i uchylać zasłony pokrywające częstokroć ciężkie zbrodnie choć nieobjęte kodeksem i dlatego przyjmiemy chętnie wszystkie na rzetelnéj prawdzie oparte doniesienia ustne lub pisemne, ażeby podnieść co szlachetne i dobre, a poniżyć co obłudne i złe.

To godło, to hasło nasze, to nasza dewiza i to dogmat nasz!

Od tego nie odstąpimy nigdy, a zasady wypowiedziane powyżéj towarzyszyć nam będą po przez cały wątek istnienia naszego pisma.

***Redakcya.***

## Przegląd polityczny.

Wiedeńska Rada Państwa, która była przez trzy dni widownią burzliwych scen z powodu wniosku Lienbachera zawiesiła swoje posiedzenia aż do 3go b. m. Za to ulica odbrzmiewała przez czas jakiś burdami, jakie wyprawiali studenci wiedeńscy, które jednak prócz aresztowania 14 studentów nie wywołały nic więcéj. Sprawa cała zakończyła się spokojnie dzięki taktownemu zastosowaniu się prasy wiedeńskiéj a przedewszystkiem uprzejmemu przyjęciu, jakiego doznała deputacya studentów od hr. Taafego. Opinia publiczna czy podziela lub nie zapatrywania Lienbachera, zapatruje się na sprawę burd ulicznych tak jak na nią należy się zapatrywać t. j., że deputowany powinien mieć zupełną wolność czynienia wniosków wszelkiéj treści. Przytem najmniejsze prawo wywierania jakiéjkolwiek presyi lub okazywania swego niezadowolenia powinni mieć ci, którzy jeszcze nie odrośli od ławek szkolnych.

Studentów uwięzionych wypuszczono, ale nie zaniechano przeciw nim śledztwa sądowego, które wykaże, po czyjéj stronie wina, czy policya nie zgrzeszyła gorliwością. Sąd polecił również policyi otworzyć zamkniętą czytelnię akademicką. Studenci czynią pomiędzy sobą składki na wsparcie tych kolegów, którzy wskutek zajść ostatnich postradali uboczne zajęcia, dające im utrzymanie,

W sprawie wniosku Lienbachera otrzymał Dr. Felder wiceprezydent Izby panów petycyę od wied. stow. nauczycieli, która żąda zatrzymania dawnego ośmioletniego przymusu szkolnego.

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf bawi ciągle na wschodzie, w Jorozolimie czynią przygotowania na przyjęcie Najdostojniejszego Gościa.

Na konferencyi partyi rządowéj w Budapeszcie wniósł Istoczy, przywódca partyi antisemickiéj interpelacyę co do antisemickich zgromadzeń studentów. Prezydent Tisza odpowiedział na nią w sposób, który zadowolił całe zgromadzenie, że rząd nie może nigdy pozwolić na to, by narodowość lub wyznanie religijne było narażane na prześladowanie ze strony innego.

O sprawie wschodniéj nie możemy powiedzieć nic pewnego, położenie rzeczy jest tego rodzaju, że według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do wojny grecko-tureckiéj. Należy wątpić, czy uda się Hatzfeldowi spełnić misyę swoją, która polega na tem, by popierał każdy projekt prowadzący do uniknięcia krwawych zajść na półwyspie bałkańskim.

Depesze poselstw zagranicznych zaprzeczają doniesieniom o ruchu albańskim w prowincyi Uskub i o wyłamaniu się 4 bataljonów tureckich z pod posłuszeństwa, a telegramy z Aten donoszą z drugiéj strony, że liga albańska miała zająć Prizrend i Derwend, usuwając tamże rządy tureckie.

Dzienniki berlińskie przepełnione są opisami uroczystości z powodu zaślubin księcia Wilhelma. Gość weselny Arcyksiąże Karol Ludwik przyjmował 2go b. m. u siebie kanclerza Bismarka. Po zamknięciu Rejchstagu ma być zwołany nadzwyczajny Landtag, na którym mają być poczynione ze strony rządu nowe wnioski dotyczące zmian ustaw kościelnych. Jest wszelka nadzieja, że ustawa o zabezpieczeniu robotników przejdzie przez Radę związkową niemiecką, kanclerz czyni z niéj kwestyę gabinetową. Urządzenie powszechnéj izby gospodarczéj nastąpi wskutek rozporządzenia cesarskiego, a nie w drodze prawodawczéj. Izba ma składać się z 125 członków. Nadanie orderu czarnego orła posłowi francuskiemu hr. St. Valier uważanem jest za dowód przyjaznych stosunków pomiędzy Niemcami a Francyą. Teka ministerstwa spraw wewnętrznych została po dymisyi hr. Eulenburga opróżnioną, miejsce jego zajmie najprawdopodobniéj Puttkammer.

Z poznańskiego donoszą o wzmagającéj się epidemii emigracyjnéj włościan do Ameryki. Powodem jest ogólna nędza ludu wiejskiego. Dziennikarstwo polskie stara się wszelkiemi siłami zapobiedz złemu, które przy napływie żywiołów germańskich do Wielkopolski wyrządza sprawie polskiéj niepowetowaną szkodę, pozbawiając ją sił narodowych.

Angielska izba lordów przyjęła bil o zawieszeniu konstytucyi w Irlandyi. Parlament uchwalił ustawę, zakazującą noszenie broni na wyspie zielonéj.

Po załatwieniu się z budżetem wniesie rząd projekt do reformy ustawy agraryjnéj. Wiadomości o klęsce Anglików w południowéj Afryce są już dzisiaj pewne. Boerowie znieśli zupełnie 2 kompanie 58 pułku, Colley został postrzelony w głowę. Rząd angielski nakazał, by 1000 majtków i żołnierzy pod komendą Clanvilliera wysiadło w Natalu i udało się natychmiast na plac boju.

Francya cała zajęta karnawałową rozrywką, obchodem na cześć W. Hugo. Po zamknięciu sesyi parlamentu ma Grevy objeżdżać departamenta. Zawiązało się tutaj towarzystwo wspierane przez episkopat francuski, mające na celu opiekowanie się wypędzonymi zakonnikami. Rząd ze swéj strony czyni wszelkie starania, aby przeprowadzić w całości dawniejsze swe postanowienia w tym względzie.

Wyrzuceni Jezuici schronili się po największéj części na wyspę Jersey, gdzie zachowanie się ich w celu zapobieżenia scenom gorszącym wywoływanym ze strony ludności jest pełnem umiarkowania.

Izba reprezentantów w Waschingtonie uchwaliła urządzenie stacyi węglowéj na przesmyku Panamy, chcąc w ten sposób zabezpieczyć sobie straż u przyszłego przekopu.

Rząd moskiewski umizga się do Stolicy Apostolskiéj. W. ks. Konstanty odwiedził Ojca ś. i kardynała sekretarza stanu a książęta Sergjusz i Paweł złożyli na ręce kardynała Jacobiniego, Papieżowi życzenia z powodu rocznicy wstąpienia Jego na tron.

Według twierdzenia dzienników rumuńskich ma być Rumunia ogłoszona 10 maja b. r. królestwem, na co dały już swe przyzwolenie wszystkie mocarstwa.

Na kandydatów do Rady Państwa miasta Krakowa, zgłosili się Dr. Machalski, Prof. Dr. Zatorski, Dr. Warschauer, poeta Asnyk i radca Cukrowicz. Machalski i Warschauer cofnęli swe kandydatury wobec kandydatury prof. Zatorskiego. Przy głosowaniu przedwyborczem otrzymał Zatorski głosów 37, Asnyk 10 a Cukrowicz jeden.

Wybór hr. Artura Potockiego na prezesa rady powiatowéj chrzanowskiéj został zatwierdzonym przez Naj. Pana.

---

— Dr. Mikołaj Zyblikiewicz Prezydent miasta Krakowa, wolą i z ramienia Najj. Pana zamianowany Marszałkiem krajowym, złożywszy Prezydenturę w ręce Dra Ferdynanda Weigla, opuszcza miasto nasze i cały Kraków żegna go z żalem, bo pamięć Jego nie prędko wygaśnie w sercach tutejszych Obywateli. Dr. Zyblikiewicz takie dla Krakowa położył zasługi, jakiemi poszczycić się może niewielu wybranych. I my więc żegnamy go także, a witając go równocześnie pełnem sercem jako Marszałka kraju, pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że na tem nowem stanowisku zjedna sobie wkrótce swojemi zdolnościami, swoją pracą, swoim taktem i energią, tudzież swojem bogactwem pożytecznych inicyatyw, serca i uznanie całego kraju, jak je zjednał w Krakowie. Życząc nowemu Marszałkowi jak najlepszego powodzenia na tem trudnem stanowisku i przesyłając Mu szczere i serdeczne: „Szczęść Boże!“ pozwalamy sobie wypowiedzieć przekonanie, że w czystych, szlachetnych a pożytecznych Jego zamiarach, szczerze i serdecznie wesprze Go cały kraj bez różnicy stanów, gdyż w takim tylko razie będzie mógł pożytecznie rozwinąc swoją działalność w całéj pełni na korzyść i dobro całego kraju!

— Niewypowiedzianie nam miło, że zaraz przy ukazaniu się naszego pisma i na nas spada obowiązek, powitać serdecznemi słowy nowo obranego Prezydenta p. Dra Ferdynanda Weigla, a witamy go tem serdeczniéj, gdy nietylko znana powszechnie nieskazitelna przeszłość nowego Prezydenta, nie tylko jego wysokie zasługi dla miasta i kraju, zasady istnie postępowe, nie tylko znana powszechnie niezmordowana, istnie mrówcza pracowitość jego i reformatorski talent w dziedzinie handlu, przemysłu i rękodzielnictwa, uznany nawet przez — niechętną nam — inteligencyą obcego narodu, bo uznany przez mięszaną komisyę Rady Państwa w Wiedniu, ale zarazem jego charakter, wzniosłe uczucia, łagodność połączona z stanowczością woli niezłomnéj, twórczość inicyatorska, nakoniec takt w postępowaniu z wszystkiemi warstwami społeczeństwa i rozgłośna popularność w ogóle, są nam nie tylko zapowiedzią, ale niemal pewnikiem rękojmi, że wielkiemu swojemu zadaniu podoła w zupełności, pomimo całego ogromu przeszkód i trudności, jakie napotyka zaraz na wstępie swojego urzędowania; gdy bowiem b. Prezydent m. Krakowa a dziś Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, tak wiernie przeprowadził projekta i myśli swojego poprzednika ś. p. Dra Dietla, przeprowadzenie to połączone było z takiemi wydatkami, że zamiast zapasowego funduszu, zastaje nowy Prezydent w kasie miejskiéj nietylko pustki, ale nawet dług w sumie 2.000,000 złr. w. a., miasto zaś całe w materyalnym upadku, a obywateli i mieszkańców miasta co najmniéj w ubóstwie, a przeważnie w niedostatku i oddawna niesłychanéj nędzy! Zadanie to tem trudniejsze, gdy pomijając już konieczność niełatwych do wyszukania i uzyskania funduszów na opłacenie procentów i umorzenie długu tego, pozostają nadto jeszcze do wykonania i przeprowadzenia dzieła wielkiéj zaiste wagi, jak np. wodociągi, budowa szkoły na Smoleńsku, zasklepienie staréj Wisły, kanalizacya i odkupienie zakładu gazowego, ażeby miasto i publiczność wyswobodzić, wyzwolić z pod ucisku niszczącego monopolu.

Mimo tych zaprawdę olbrzymich trudności nie rozpaczamy wcale, a przeciwnie jesteśmy pełni najlepszéj w przyszłość ufności, pełni otuchy, że nowy Prezydent jako znany ekonomista, chociaż powoli, stopniowo, usunie wszystko co stanie mu na przeszkodzie w przeprowadzeniu planów dążących do porządku i niezbędnych potrzeb miasta, do rozwoju handlu, przemysłu i rękodzielnictwa, tudzież do dobrobytu Obywateli miasta, owego niezbędnego warunku lepszéj i trwalszéj przyszłości.

Na powitanie tego ze wszech miar godnego czci Męża, na powitanie Dra Weigla, nowego Prezydenta m. Krakowa raczéj niedodamy nic więcéj, w obec tego bowiem co dotąd życzliwego i serdecznego pisały (z jednym chyba wyjątkiem) wszystkie pisma prawdziwie polskie, — każde niemal słowo, jakie pragnęlibyśmy dodać, byłoby chyba tylko powtórzeniem tego, co już inne pisały dzienniki.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko wyrazić nasze życzenia, aby tak Obywatele miasta, jak niemniéj wybrana z ich łona Rada miejska wspierała nowego Prezydenta niepołowicznie, a całem, pełnem sercem, boć w takim tylko razie, ani my, ani mieszkańcy Krakowa nie doznamy zawodu, boć w takim tylko razie znajdzie nowy Prezydent ułatwienie i możność przeprowadzenia swoich planów dla dobra powszechnego, co ile nam wiadomo z przeszłości p. Dra Weigla, wziął sobie za zadanie swojego życia.

Przy téj sposobności nastręcza nam się myśl, że wkrótce, bo podobno za dni 14, nastąpi wybór nowego wiceprezydenta. Od tego wyboru zależy wiele, zależy spokój w łonie Rady i pomyślność w solidarnem przeprowadzeniu każdéj sprawy. Pozostawiając sobie na późniéj jeszcze zabranie głosu w tym względzie, zwracamy uwagę, że ten właśnie wybór nastręcza pp. Radcom sposobność złożenia dowodów nie tylko swojéj konsekwentności, ale zarazem życzliwości dla nowego Prezydenta i dobrych chęci, dla dobra całego miasta. „*Wybór nowego wiceprezydenta za porozumieniem się z Prezydentem, będzie rękojmią lepszéj dla miasta przyszłości*“. Nowy bowiem Wiceprezydent winien iść ręka w rękę z prezydentem, i tak go popierać w każdéj poczciwéj sprawie, jak to czynił Dr. Weigel w obec Prezydenta Zyblikiewicza.

## Sprawy miejskie.

**O wyborach.** O przedwyborczym komitecie do Rady Państwa, jak niemniéj o kandydatach, nie wiele pozostaje nam do pisania. Kandydaci bowiem pp. Dr. Machalski i Dr. Warschauer, zgodnie zrzekli się swojéj kandydatury na rzecz p. Maksymiliana Zatorskiego Dr. pr. i profesora uniwersytetu, męża myśli i pożytecznéj pracy, pełnego zacności i nieskazitelności charakteru, tudzież niepospolitych zdolności i patryotyzmu. On też bez wątpienia godnie reprezentować będzie w Wiedniu nasze miasto. Zdaje się w obec tego co powiedzieliśmy powyżéj, tudzież w obec zgodnéj z nami w téj mierze opinii całego miasta, wybrany zostanie p. Dr. Zatorski jednogłośnie.

---

O wyborach Prezydenta, chociaż to w tym przedmiocie pisano już tak wiele, winniśmy poruszyć kilka jeszcze drobnostek, a mianowicie wspomnieć o kandydaturze p. Szlachtowskiego, za którym i my podnieślibyśmy nasz głos, gdyby w rzędzie kandydatów nie był stanął i p. Weigel. Chcemy podnieść tu to tylko, że nie możemy pojąć, dlaczego tym razem kandydatury Dra Szlachtowskiego nie popierała także i inteligencya miasta naszego? Sądzimy bowiem, że w takim razie mógłby był p. Szlachtowski na pewniejsze może liczyć zwycięztwo. Tymczasem na 52 głosujących, otrzymał Dr. Weigel 6 głosów więcéj i kandydatura Dra Szlachtowskiego upadła.

Jak dowiadujemy się, kandydaturę tę popierali głównie Obywatele nienależący do składu Rady m. i niemający przeważnego głosu w swoich współobywateli, a mianowicie p. Stanisław Armólowicz rzeźnik, p. Welczowski powroźnik, p. Reman właściciel kawiarni i t. d., ci bowiem udali się do niego w deputacyi i ofiarowali mu prezydenturę i swoje poparcie, przyczem wyrazili się: „My z Marszałkiem“ i t. d. W mocnem, niezachwianem przekonaniu, że p. Marszałek Dr. Zyblikiewicz z pewnością nie upoważnił tych panów do zasłaniania się Jego imieniem, mielibyśmy prawo zapytać, na jakiéj podstawie ci Obywatele odwoływali się na takiego dostojnika jak p. Marszałek Dr. Zyblikiewicz. Musimy przypuszczać, że chyba prawem agita[...]rów. Pokazało się zresztą, że to zanadto słabe było poparcie... i dziwimy się tylko, dla czego w takiéj deputacyi nie wystąpili Radcy miasta Krakowa mający prawo zabierać głos i którzy znając dobrze tak Dra Szlachtowskiego jak niemniéj i Dra Weigla, musieli zarazem znać dobrze i przymioty i cnoty obudwu.

Prócz wymienionych powyżéj obywateli stawali przeciw p. Wejglowi głównie: p. P. cieśla wykonywujący roboty miejskie, p. S. zegarmistrz miejski, p. W. piekarz, przyjaciel dwóch pierwszych i p. M. budowniczy, — wszyscy Radcy miejscy. Pokazało się więc że za p. Dr. Weiglem głosowała przeważnie intelligencya. Należało zresztą spodziewać się, że wobec tak zasłużonego męża, jak Dr. Weigel, który przy wyborach do Rady Państwa otrzymał ze strony miasta wszystkie głosy, — nie utrzyma się żadna inna kandydatura, boć wiedziano przecież powszechnie, że po stronie Dra Weigla — z małemi chyba wyjątki — staną niewątpliwie wszystkie wybitniejsze warstwy naszego społeczeństwa; co zaś do kandydatury p. Dra Szlachtowskiego — przynajmniéj jak nam donoszą — przeważna część głosów była niemal wymuszona.

Uderza nas jeszcze to, — o czem to i „Gwiazdka Krakowska“ pisała tak pięknie w Nrze 5 sw[...] jego pisma, a mianowicie, że „Czas“ odznaczając się zawsze niepospolitym taktem, poruszył kwesty[...] tak drażliwą, jak kwestya majątkowa, a w tym wypadku poruszył nawet bardzo niewłaściwie, gdy b[...] wiem D. Weigel jak niezmordowany i pożytec[...] pracownik dla powszechnego dobra, prawie zupeł[...] nie zajmuje się adwokaturą, p. Dr. Szlachtowsk[...] obok adwokatury swojéj w całéj pełni, jest od wiel[...] lat rzecznikiem nietylko kasy oszczędności ale zarazem i rzecznikiem gminy m. Krakowa, co samo już przynosi mu około 5000 złr. rocznie. Nic więc dziwnego, że posiada majątek. Zdaje nam się, że Dr. Weigel członek Rady Państwa, znany w Wiedniu zaszczytnie, gdyby był chciał ubiegać się i gonić za majątkiem, byłby bez wątpienia oddawna jakim Verwaltungsrathem i odwrotnie, gdyby Dr. Szlachtowski tyleż lat zasiadał w Radzie Państwa i tak jak Dr. Weigel musiał zaniedbać tak dobrze rentującą się adwokaturę, byłby znacznie uszczuplony jego majątek. Co zaś do samego wyrażenia się „Czasu,“ że nienależność majątkowa Dra Szlachtowskiego daje rękojmią, że kandydat nie ma na celu uzyskać intratnéj posady, to jakkolwiek wraz z „Czasem“ zgadzamy się pod tym względem w zasadzie, pozwalamy sobie jednak wypowiedzieć, że w tym wypadku gdy mowa jest o mężach nieskazitelnéj przeszłości, należałoby unikać argumentów, które możnaby tłumaczyć dwuznacznie, albo co najmniéj narazić się na podejrzenie, że jesteśmy tak wielkimi wielbicielami cynicznego wiersza Goethego:

„Wer viel hat, wird noch mehr bekommen,
Wer wenig hat, dem wird auch dies genommen.“

---

— List otwarty Obywateli i Wyborców miasta do JW. Radców miasta Krakowa z dnia 16 Lutego b. r., wspominając o erze budowlanéj i kosztach wyłożonych na sukiennice, nasuwa nam niektóre uwagi, jakie pomieszczamy jedynie z poczucia obowiązków obywatelskich i w przekonaniu, że p. Prezydent raczy przyjąć je tem sercem, jakiem zostają podane, a w przyszłości w razie wydarzającéj się potrzeby, niemieszkamy podnieść naszego głosu jeżeli przekonamy się, że głos ten znajduje harmonijny oddźwięk.

Z wspomnionego dopiero listu, tudzież z innego pewnego źródła dowiadujemy się, że kosztorys na odbudowanie sukiennic preliminowany, i uchwalony tylko w sumie 250,000 złr., wydano zaś na to odrestaurowanie przeszło 537,000 złr., przenosi zatem preliminowaną sumę o 287,000 złr.!

Nie wchodzimy w dalszy co do tego punktu szczegółowy rozbiór; widzimy tylko jasno jak na dłoni, że fundusz ten, tj. fundusz na odbudowanie sukiennic nie tylko całkowicie został wyczerpany, ale nadto że musiał być pokryty z funduszów innych; nie pytamy nawet z jakich funduszów, ale dowiadujemy się z tegoż listu otwartego, że z całéj jak r[...] Kraków — naszem zdaniem — olbrzymiéj pożyczk[...] pozostało już tak mało, że te pozostałe nie wysta[...] czą na wykonanie dzieł innych, wielkiéj dla Kr[...] kowa wagi.

Otóż to, przypomniało nam między innymi komisyę sukienniczą, która mimo wyczerpanych funduszów istnieje ciągle i dwaj rzeczoznawcy dotąd jeszcze dalsze pobierają dyety; a jednak komisya ta miała istnieć tylko na czas aż do dokończenia odbudowy, obecnie więc jest ona chyba na to potrzebna, ażeby złożywszy rachunki odnośne, rozwiązała się natychmiast, a to tem prędzej gdy dochód z sukiennic tak mały, że nie pokrywa nawet procentu opłacanego za sumę wyłożoną na odrestaurowanie. Nadto dozorca pobierający 1000 złr. rocznie i zajmujący na bióro sklep jeden, który mógłby przynieść rocznie najmniéj 600 złr., nie zdaje się nam nie-

zbędny. Sądzimy, że byłoby może na czasie rozwiązać wzmiankowaną komisyą a zamiast dozorcy tak drogiego, powierzyć tę czynność jednemu z urzędników technicznych, który otrzymawszy do swojéj stałéj płacy 200 do 300 złr. rocznie, tem chętniej wykonywałby włożone nań obowiązki, gdy prócz dozorowania gmachu, nie miałby tu nic więcéj do czynienia, bo gdy dzierżawcy sklepów wprost do kasy miejskiéj wnoszą swoje czynsze, nie miałby do prowadzenia żadnych rachunków.

Gdy zaś mowa o sklepach i kramach, z których wiele razi swoją pustką, sądzimy że byłoby może stósowniéj zniżyć cenę czynszów za kramy, a wydzierżawionoby wszystkie, i mimo zniżonéj ceny dochód byłby większy niż dziś.

Zmniejszenie a raczéj tak przerażający postęp w wyczerpywaniu funduszu pożyczkowego, zmusza każdego obywatela szczerze życzącego miastu nietylko do obmyślenia środków na pokrycie pożyczki ale koniecznie i do obmyślenia środków na zmniejszenie wydatków, czerpanych z tego lub jakiego innego funduszu w ogóle.

Ta chęć rozbudzona i u nas, przypomina nam wniosek byłego Prezydenta, ażeby p. Prylińskiego kierującego odrestaurowaniem sukiennic, wynagrodzić za nadobowiązkowy niejako rok czwarty swojéj pracy, bo według kontraktu przyjął p. Pryliński obowiązek wykończyć odrestaurowanie w ciągu lat trzech, jeżeli zaś z jego winy sukiennice nie będą wykończone w tym terminie, on był powinien z swojéj kaucyi odszkodować Gminę, w razie zaś przeciwnym miała jego odszkodować gmina. Wiadomo jednak, że to przedłużenie terminu nastąpiło z winy tylko p. Pryliński ego, a nie z winy komitetu, ani gminy, a jedynie w skutek niepotrzebnych przyróbek. P. Pryliński zresztą otrzymał już z tytułu kontraktu 36000 złr.

Nadmieniliśmy o tem w przekonaniu, że Rada miejska w obec tego, nie chcąc tak lekkomyślnie szafować groszem publicznym, przejdzie nad tym przed miotem do porządku dziennego.

Poprzedni wniosek byłego Prezydenta, przypomina nam wniosek drugi jaki postawił tenże w chwili swojego ustąpienia z prezydentury, a mianowicie, ażeby wynagrodzić p. Moraczewskiego Dyrektora budownictwa miejskiego, za nadzwyczajne prace około przeprowadzenia wszystkich budowli.

Wysoko szanujemy przymiot duszy i serca jeżeli przełożony należycie ocenia i wynagradza swoich podwładnych; w tym atoli wypadku pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że p. Moraczewski Dyrektor bud. m. pobiera nietylko 2500 złr. stałéj płacy ale nadto i 500 złr. stałego dodatku, a nakoniec że policzono mu 9 lat służby przy kolei w Poznańskiem, pomimo, że dotąd nie dopełnił warunku jego przyjęcia tj. po dziś dzień nie złożył żądanego od niego egzaminu inżynierskiego. P. M. zresztą jak wiadomo wyjeżdżał bardzo często za urlopem w celach uporządkowania swojego majątku, a plany wszystkie wypracowywali pp. Zołdani i Cybulski, wykonaniem zaś tych planów zajmowali się pp. Zołdani i Owsiński rysownicy budownictwa płatni z funduszu pożyczkowego. Zdaje się nam więc, że raczéj oni zasłużyli na wynagrodzenie a nie p. Moraczewski. Bądźmy raz sprawiedliwymi! A jakie zasługi położył dotąd p. Moraczewski, zaprawdę nie wiemy. Dotąd bowiem nie dał się nam poznać z swych prac.

Być może że co do tego, na niego żadna nie spada wina, gdyż acz tylko prowizorycznie zawsze jednak nielegalnie bo bez wiedzy Rady m. utworzony został osobny Wydział budownictwa, który przez wszystkie czasy podporządkowany był pod władzę Departamentu Igo. Z tego powodu Dyrektor budownictwa zajmuje się administracyą, korespondencyą itd. i tym sposobem musi zaniedbywać prace techniczne, gdyż na opracowanie np. planów nie wystarcza czasu.

Jak mówię utworzenie odrębnego Wydziału budownictwa miejskiego nastąpić miało z téj przyczyny, że szef Departamentu I nie mógł podołać swoim obowiązkom, nie posiada bowiem niezbędnie wymaganych na tem stanowisku studyów prawniczych, ani nie włada językiem niemieckim pomimo, że do tego departamentu w tym języku odnoszą się nie tylko wojskowe ale i cywilne władze niemieckich Państwa prowincyj lub zagranicy.

Jeżeli by tak było w istocie, należałoby może zamienić tego szefa innym, zdolniejszym a Wydział budownictwa w każdym razie podporządkować pod władzę Departamentu I. Wówczas p. M. będzie miał sposobność dać poznać się więcéj Radzie i całemu miastu.

Gdy już mowa o Radzie, o budownictwie, zatem i o Magistracie, nie możemy pominąć milczeniem krążącéj po mieście wiadomości, a mianowicie że w Departamencie rachunkowym niesłychany dotąd istnieje chaos i miało dojść do tego stopnia, że adjunkt W., który mówiąc nawiasowo nie ma nawet egzaminów rachunkowych, rozmaitéj dopuszcza się samowoli, a nawet bardzo poważnemu, sędziwemu i wysoce na swoim stanowisku zasłużonemu szefowi wypowiedział posłuszeństwo i działał na własną rękę. Zdaje się, że musiał być tam silniéj popierany przez jakąś wysoko położoną osobistość, gdy dopuszczał się takiego przewinienia, chociaż jako urzędnik prowizoryczny mógł być łaatwo oddalony. Ma on być zresztą bardzo niedelikatny dla swoich podwładnych, a nawet dla swoich kolegów.

Jesteśmy pewni, ze nowy Prezydent powagą swojego urzędu i poczuciem sprawiedliwości poleci przywrócić porządek i ład w tym departamencie i zmusi podwładnych urzędników do przynależnego poszanowania swojego szefa, zasługującego swoją wieloletnią pracą, swoją prawością i wiekiem, na wszelkie względy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraj nasz nazywamy tak my sami jak i obcy rolniczym. Smieszna zaiste i nieuzasadniona pretensya. Rolniczym jest on chyba o tyle, że posiada wiele roli, która bywa jak najgorzéj uprawianą, a cały przemysł rolniczy polega jedynie na tem, że produkujemy zboże, jakie kupują od nas za tanie pieniądze kupcy zagraniczni. Inne gałęzie gospodarstwa krajowego bywają traktowane albo po macoszemu albo zupełnie nawet zaniedbywane. Miody nasze słynęły na targach zagranicznych a w kraju zastępywały teraz tak drogo przepłacane malagi i tokaje, dzisiaj spotykamy pasieki prowadzone chyba z amatorstwa, a jest to źródło, z którego mógłby osiągać kraj miljonowe dochody. S. p. Lubieniecki, który podźwignął nieco tę gałęź przemysłu u nas, wykazał to liczbami.

Ileż pieniędzy wysyłamy do Czech, Tyrolu i Węgier za jabłka lub śliwki, które udają się przewybornie w sadach naszych! Tylko gdzież te sady?

Browary nasze sprowadzają za drogie pieniądze chmiel z Zatecza (Saatz), podczas gdy i biedna Galicya produkuje tę roślinę w jakości, która nie ustępuje zupełnie czeskiéj. Zdarzają się nawet wypadki że agenci zagraniczni kupują ją u nas, a potem za cenę częstokroć potrójną odprzedają nam samym. Słowem dajemy się wyzyskiwać na każdym kroku i pomimo przysłowia „mądry Polak po szkodzie,“ idziemy tą utartą i wygodną drogą nie mądrzejsi wcale.

Nie dość na tem, że jesteśmy opieszali w wyzyskiwaniu tego co nam dała przyroda, ale i nie troszczymy się o to, aby należycie spieniężyć płody nasze. Wywozimy za granicę produkt surowy a sprowadzamy go ztamtąd przerobionym płacąc za koszta transportu, tucząc obcych fabrykantów a pozbawiając przytem własną ziemię odpadków, które nie tylko, że mogą być korzystnie zużytkowane na miejscu, ale i powinny być zwrócone roli, bo inaczéj ta musi z czasem stracić swą urodzajność.

Wspomnieć muszę daléj o jédnéj gałęzi przemysłu, która jest u nas także tak niedbale prowadzoną, pomimo że zachodzą wszelkie dane, abyśmy na tym punkcie przodowali w świecie przemysłowym. Mam na myśli młynarstwo. Galicya posiada tyle stawów, rzek, potoków, że może i powinna posiadać wiele młynów. Ma je rzeczywiście, ale jakie? Nietylko, że siła wody nie zostaje należycie wyzyskaną, ale i urządzenie młynów jest tego rodzaju, że my posiadając zboże, z jakiego mąka powinnaby otrzymać pierwszeństwo na wszystkich targach europejskich — jadamy bułki i ciasta z mąki peszteńskiéj i t. d. Powodem tego znowu także tylko niedbalstwo posiadaczy roli, którzy sobie powiadają po rusku: „néchaj bude, jak buwyło,“ chociaż koszta przerobienia naszych młynów opłaciłyby się bardzo prędko i sowicie.

Z powodu ogólnéj stagnacyi w handlu ogłaszają liczne zagraniczne firmy, że podejmą się chętnie ulepszenia młynów nawet na spłaty ratami. Nie posądzano ich o patryotyzm galicyjski, czynią to z dobrze zrozumianego interesu własnego, ale zrozumiejmy i my go dobrze a nie wyjdziemy źle na tém.. Wprawdzie mógłby się niejeden obawiać, że ulepszenia zaprowadzone na kredyt mogą być przyczyną ruiny, jednakże tak nie jest w rzeczywistości, kredyt tani jest podstawą wszelkiego gospodarstwa — a dzisiaj, powtarzam raz jeszcze z powodu stagnacyi w handlu jest on bardzo tani.

Zresztą nie szukajmy Bogów obcych, czytałem niedawno ogłoszenie tu w Krakowie, że firma Epstein podejmuje się wszelkich w tym względzie ulepszeń na warunkach prawie takich, iż nadwyżką z dochodów ulepszonego młyna spłacić można dług zaciągnięty.

Na pochwałę firmy wyżéj wspomnianéj możemy to jeszcze powiedzieć, że p. Leopold Epstein urządził kilka mniejszych i większych młynów w Galicyi, które mogą śmiało wytrzymać konkurencyą z zagranicznemi.

Kończę to narzekanie krótką wzmianką o rybołowstwie. Zaszczytnie znany Profesor pracuje w tym kierunku zupełnie bezinteresownie a zamiast zapału, któryby Go powinien wszędzie spotykać, natrafia na obojętność i niechęć, często upór i złą wolę. Owo historyczne polskie lenistwo ducha, daje się u nas widzieć wszędzie i zasłużyliśmy na to, że Niemcy przezywają gospodarstwo nasze „die polnische Wirtschaft.“

Rzucamy tych kilka uwag, nie wdając się teraz w obszerniejsze rozprawy, jednak obiecujemy na przyszłość umieszczać w pisemku naszem większe tego rodzaju prace, podawać następnie uwagi, jakie poczynią nasi czytelnicy pewni, że każdy najmniejszy dobry zwrot w przemyśle wywołany słowami naszemi, będzie nam zasługą.

## Sprawy rękodzielnicze.

Na razie podnosimy jednę tylko kwestyą a zdaje nam się, że nie jest ona bez wagi. Chcemy tu mówić o rękodzielnictwie wykonywanym w domach karnych. Rękodzielnictwo to wykonuje się tam na skalę wysoką, wykonuje się po cenach bajecznie niskich. Wyroby tych pracowników mogą być sprzedawane rzeczywiście po cenach tak niskich, gdy bywają wykonywane za bezcen, gdy nie potrzebują opłacać podatku, ani lokalu, ani utrzymywać ludzi. Korzysta na tem wprawdzie publiczność a raczéj przedsiębiorcy zakupujący towary po tych zakładach, gdyż na tem przedsiębiorstwie przychodzą do majątków, ale na tem tracą rzemieślnicy, pracujący poczciwie na kawałek chleba, utrzymujący swoje rodziny, płacący lokal i podatki. i dający poczciwy zarobek rękodzielniczéj młodzieży, z któréj obecnie tak wiele, głównie z powodu rękodzielnictwa wykonywanego po zakładach karnych, tuła się bez pracy i zarobku i tym sposobem tworzy się cała armia proletaryatu, czego można by uniknąć nawet bez pokrzywdzenia pracowników zostających w zakładach karnych. Tym bowiem możnaby innego rodzaju przeznaczyć robotę, np. naprawą gościńców, zamiatanie ulic itp. za co mogą być płatni. Spodziewamy się, że nowy Prezydent raczy wziąść sprawę tę pod swoją rozwagę i pokieruje ją zgodnie z zasadami należycie pojętéj ekonomii narodowéj.

## Kronika.

**Zaślubiny Jego c. k. Wysokości Następcy Tronu Arc. ks. RUDOLFA**, według wiadomości przesłanéj przez c. k. Najw. Mistrza Dworu, Prezydentowi miasta Wiednia, nastąpić mają w miesiącu Maju i wjazd Najdostojniejszéj Narzeczonéj, ma być obchodzony z jak największą uroczystością. Z tego powodu powołano znowu magistratualne komitety zarządzające uroczystością.

**Z podróży Najd. Następcy Tronu** dowiadujemy się, że Jego c. k. Wysokość dnia 18 Lutego, przybył do Aleksandryi w jak najlepszem zdrowiu, a nazajutrz Wicekról Egiptu przyjmował Jego c. k. Wysokość, jakto rozumie się samo przez się z całą świetnością i okazałością, odpowiednią wysokiemu stanowisku Najdostojniejszego Gościa. Między innemi mocno uradowały Jego c. k. Wysokość, austryacko-węgierskie kolonie w Aleksandryi i Kairze, które to kolonie złożyły nawet Cesarzewiczowi kosztowne podarki.

**Urzędnicy Magistratu** krakowskiego pod przewodnictwem Wiceprezydenta Dra Schmidta udali się dnia 3 b. m. o godzinie pierwszéj do Marszałka Dra Zyblikiewicza, ażeby go pożegnać jako Prezydenta, a zarazem złożyć mu jako Marszałkowi swoje życzenia. Wiceprezydent Dr. Schmidt miał treściwą przemowę, na którą serdecznemi słowy odpowiedział Marszałek, a między innemi uwydatnił, iż zostawił miasto w położeniu świetnem, bo obok już wykończonych budowli, pozostało w kasie dość jeszcze funduszu, na wykonanie innych jeszcze budowli, jak np. na wodociągi itd. oraz, że obejmując Prezydenturę, czyniły dochody miasta 400,000 złr., obecnie podniósł te dochody do wysokości 500,000 złr.

Dnia 3 b. m. było zwykłe posiedzenia Rady m. pod przewodnictwem nowego Prezycenta Dra Weigla, na którem to posiedzeniu załatwiano sprawy bieżące.

**Kocią muzykę** wyprawili w Wiedniu studenci posłowi Lienbacherowi z powodu jakiegoś, ich zdaniem niewłaściwego wyrażenia się podczas jego mowy w sprawie przymusowego 8-letniego szkolnictwa. Burdę tę potępiamy stanowczo, jak w ogóle potępiać należy każdą burdę uliczną, a w tym wypadku potępiamy tem więcéj, gdy wychodzi ona z łona studentów, mogących wprawdzie śledzić bacznie przebieg spraw politycznych i społecznych, boć to w przyszłości Obywatele kraju, ale którym również nie wolno tego rodzaju presyi wywierać ani na jednostkę, ani na żadną korporacyę. W każdym razie burda wspomniona, sprowadzić może — przynajmniéj dla jéj inicyatorów — ubolewania godne następstwa.

**O balu dla młodzieży handlowéj.** Jestto przedmiot już przestarzały, wspomniał o nim już „Czas“ w swojéj kronice z dnia 21 z. m. Mimo tego poruszamy tę sprawę na nowo, niepodobna nam bowiem zadowolić się zupełnie tem, co napisał wspomniony dziennik. Bal ten udał się jak najlepiéj i nie pozostawałoby nam nic więcéj, jak tylko przyklasnąć téj zabawie, jaką ciężko i pożytecznie pracująca młodzież handlowa

urządziła na cel poczciwy. Niestety! Nie możemy wraz z „Czasem“ zadowolić się samą tylko pochwałą, poczuwamy się bowiem do obowiązku wytknąć pp. pryncypałom wspomnionej młodzieży. że na tym balu jaśnieli i oni pełnym blaskiem swojej nieobecności. Spostrzegliśmy bowiem, że bal ten uprzyjemnili bawiącej się młodzieży przedewszystkiem p. J. Goebel, a następnie pp. Matusiński, Krywult, Ludwiński, Dębiński, Włodek, Fenz, Skórczewski, Polakiewicz, Polaczek i Stockmar. Ci panowie reprezentowali cały tutejszy świat handlowy! Czyż więcej już nie ma nikogo? Albo czyż młodzież handlową, — uważają nieobecni na tym balu panowie — za swoich białych murzynów? Przecież młodzież ta powierzona ich opiece, przecież to przyszłość świata handlowego. przecież to w niedalekiej przyszłości obywatele m. Krakowa! Czyż nie byłoby stosowniej i szlachetniej, gdyby wszyscy panowie pryncypałowie byli wraz z swemi rodzinami uczestnikami tego balu, tej zabawy, na którą to ciężką, mozolną pracą swoją od 5 lub 6 godziny rano niemal do północy zasłużyła ta młodzież i cieszyła się na nią rok cały? Jestto albo lekceważenie tej młodzieży albo, że się tak wyrazimy niewytłumaczona oszczędność. I jedno i drugie wcale im nie przynosi zaszczytu.

Winniśmy nadmienić, że p. J. F. Fischer przysłał przynajmniej na korzyść czytelni młodzieży handlowej pewien datek, co uczynił także i p. A. Hawełka, pomimo tego, że z powodu słabości nie mógł być na balu. P. Schwarza tłumaczy nie tylko ciężki cios, jaki go dotknął stratą ukochanej i zacnej małżonki, ale tłumaczy go zarazem i jego zaprawdę ojcowska opieka i miłość, jaką otacza swoich podwładnych. Umie on jednać ich serca i przykuwać do siebie, umie on oceniać cnoty, powierzonej mu młodzieży i nagradzać je po ojcowsku. Oby to i inni panowie pryncypałowie, za jego poszli przykładem!

— Marszałek Dr. Zyblikiewicz, tudzież Prezydent Dr. Weigel, wyjechali wczoraj do Wiednia, a mianowicie pierwszy do Izby wyższej, a drugi do Rady państwa.

**Sędziowie moskiewscy.** Trybunał sądu karnego w Moskwie rozbierał na rozkaz rządzącego senatu, sprawę trzech sądowych dostojników, którzy przyszedłszy pijani na posiedzenie, stali się przyczyną zgorszenia. Książe Czawczawadze, dalej Szatyszyn i Podaszewski zostali za pijaństwo podczas sprawowania urzędu sędziowskiego ukarani — urzędową naganą.

**Polacy za granicą.** Z obowiązku kronikarskiego musimy się podzielić z naszymi czytelnikami wiadomością, której treść przynosi chlubę imieniu polskiemu: P. Lesseps, stojący na czele olbrzymiego przedsiębiorstwa, jakiem jest przekopanie przesmyku panamskiego, powołał do tej czynności kilkunastu naszych rodaków, z pomiędzy których wybitne zajmują stanowiska Gałęzowski, Dziembowski i Weber (żyd, krakowianin). Wszyscy trzej są naczelnikami pojedyńczych biur lub oddziałów i tak pierwszy biura studyów, drugi w służbie pionierskiej a trzeci biura technicznego.

**Operacya raka.** Tak świat lekarski, jak i czytająca publiczność, zostały mocno zainteresowane operacyą chirurgiczną jakiej dokonał niedawno w Wiedniu profesor Billroth, któremu się udało operować na kobiecie, z pomyślnym skutkiem raka żołądka. W końcu zeszłego miesiąca dał tenże sam uczony nowy dowód swej zręczności. Żona szewca Schoncheima mająca lat 39, zgłosiła się na klinikę wiedeńską i tutaj poddała się po rozpoznaniu u niej raka żołądka, skalpelowi profesora. I ta operacya została uwieńczoną świetnym skutkiem, gdyż chora dotychczas żyje i jest wszelka nadzieja, że zdrowa opuści szpital.

Świat sławi ludzi, którzy suszą sobie głowy nad wynalazkami, służącemi do tego, by na polach bitwy ekspedyować jak najwięcej dusz na łono Abrahama, pp. Amstrongi, Kruppy itd. dostają od głów koronowanych wysokie ordery za swe genialne pomysły, a niejeden skromny uczony pracuje w zaciszy by ludzkość obdarzyć odkryciem, które mu przynosi błogosławieństwo by biednym dzieciom szewca zachować matkę! Cześć Im!

**Nowa wyspa.** Wyspa św. Michała (z grupy wysp czerskich doznała w ostatnich czasach 36 razy trzęsienia ziemi, powtarzającego się w krótkich odstępach. Po ustaniu wstrząśnień, okazała się w pobliżu na morzu, nowa dość znacznych rozmiarów wyspa.

**„Szczutek“** pomimo swego humoru bywa mało czytywanym w Krakowie. Nie dziwmy się jednak temu, gdyż mieszkańcy naszego miasteczka należą do towarzystwa wzajemnej admiracyi. Nie smakuje im też prawda, choćby obleczona w dowcip, jak np. czterowiersz z ostatniego Nru tego pisma:

Ojca twego zwano panem,
Tyś się przezwał szambelanem,
Bez żadnego precedensu,
Zajechałeś do kredensu.

**Komitet zajmujący się pomnikiem dla Mickiewicza,** stał jak wiadomo pod przewodnictwem Dra Zyblikiewicza. Po zamianowaniu Prezydenta Marszałkiem, chciał p. Marszałek złożyć przewodnictwo, uproszony jednak do pozostania przewodniczącym i nadal, zgodził się na to i — na stałych zastępców uprosił p. Majera i hr. Stanisława Tarnowskiego,

**Komitet urządzający w Sukiennicach wystawę** pamiątek i nabytków sztuki z epoki króla Jana III, stał także pod przewodnictwem Prezydenta Zyblikiewicza. Uproszony do pozostania i nadal w komitecie, zatrzymał przewodnictwo z przybraniem za jednomyślną zgodą dwóch stałych zastępców a mianowicie ks. Aleksandra Czartoryskiego i Dra Zolla.

Obadwa te Komitety a raczej zastępcy wybrani przez Marszałka Dra Zyblikiewicza, przypominają nam Komitet zajmujący się pomnikiem dla Piusa IX, pod przewodnictwem prof. Tarnowskiego, i pamiętamy jak komitet ten z pominięciem Prezydenta Zyblikiewicza, uchwalił wznieść wspomniony pomnik na Wawelu. Ówczesny Prezydent, dotknięty do żywego takim pominięciem, upatrując słusznie ignorowanie jego osoby jako gospodarza miasta, zaprotestował przeciw takiej samowoli, sprawa wytoczona została aż przed Trybunał Wydziału krajowego i zdaje się, że nie będąc jeszcze załatwioną, dostanie się w ręce i pod rozstrzygnięcie b. Prezydenta, dziś Marszałka krajowego.

Jesteśmy ciekawi, co w obecnych dwu wypadkach uczyni dzisiejszy Prezydent Dr. Weigel? Czy — jakby rozmyślne pominięcie jego osoby — zaboli go również tak, jak byłego Prezydenta, i czy jak jego poprzednik zaprotestuje przeciw takiej samowoli a co najciekawsza, to właśnie to, czy sprawy te wytoczone przed trybunał Wydziału Krajowego, zostaną razem z protestem Prezydenta Dr. Zyblikiewicza równobrzmiąco załatwione lub nie? Obawiamy się, że z tych trzech spraw, przynajmniej dwie przedłożone zostaną wyższej Instancyi, — choć pozwalamy sobie twierdzić stanowczo, że Prezydent Dr. Weigel ani o jotę nie jest mniejszym Krakowa gospodarzem od byłego Prezydenta.

Z „Czasu“ dowiadujemy się, że członkiem Komitetu tego jest między innymi także i p. Piotr Umiński, za pośrednictwem którego nastąpić ma wszelkie z komitetem pisemne porozumiewanie. Jak mówią, ma on być Szefem Dep. I. w Magistracie, a urzędnicy Magistratu nie powinni przyjmować urzędów ani obowiązków tego rodzaju, bez zezwolenia Prezydenta, a w tym wypadku tembardziej gdy p. Umiński jest zarazem sekretarzem komisyi archeologicznej w Akademii umiejętności, sekretarzem Towarzystwa sztuk pięknych, radcą gospodarczym banku Arcybractwa miłosierdzia, administratorem domów tegoż banku, administratorem domu kalek i t. d. Zapytujemy tylko czy szef. Dep. I tak mało ma do czynienia iż może równocześnie tyle piastować urzędów i tyle na siebie przyjmować obowiązków? Czyż nie musi zaniedbywać jedno albo drugie? Pozostawiamy to światłemu rozsądzeniu Pana Prezydenta i Rady miejskiej.

## Nadesłane.

P. August **Krembser** właściciel cyrku w Wiedniu, o którym wiedeńskie dzienniki wyrażały się bardzo pochlebnie, wybudował cyrk pod Zamkiem i obecnie zjechawszy do Krakowa ze znaczną liczbą doborowych koni i licznym personalem, urządza w cyrku własnym pierwsze przedstawienie na Niedzielę, które trwać będzie od 7ej do wpół do 10ej wieczorem, następnie odbywać się będą przedstawienia codziennie. Ceny ogłoszone zostaną osobnemi afiszami.

W przyszłą Niedzielę ukazać się ma nowe pismo pod tytułem: **„Kronika krakowska“** poświęcona tym samym sprawom jak **„Krakowianin“** i mamy podstawę do twierdzenia, że pismo to wydawane również w Drukarni Związkowej, pójdzie z nami o tyle ręka w rękę, że administracya tego pisma zleje się z administracyą „Krakowianina.“



W Drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego,

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca **Kazimierz Bros.**